

Mecz z Lecce pokazał nawet największym malkontentom nowego projektu, że nie zmierzamy donikąd. Roma dominowała niemal przez całe spotkanie, grając pomysłowo w ofensywie. Giallorossi stwarzali mnóstwo sytuacji pod bramką Julio Sergio i tylko w słabej skuteczności, m.in. Bojana, należy upatrywać przyczyn nierozstrzygnięcia spotkania na długo przed jego zakończeniem. Mogło się tak stać również w 75 minucie, jednak skandaliczną decyzją "popisali się" sędziowie nie uznając prawidłowo zdobytego pięknego gola "nożycami" autorstwa Osvaldo. Cieszy wspaniały styl, ale skuteczność zdecydowanie do poprawy. Najważniejsze jednak są 3 punkty, które pozwoliły Romie awansować na piątą pozycję w tabeli i zachować kontakt z czołówką.

ROMA - LECCE 2:1 (1:0)

Gole: 1:0 25' Pjanić, 2:0 53' Gago, 2:1 61' Bertolacci

Kartki: Gago - Strasser, Corvia

ROMA (4-3-1-2): Stekelenburg - Rosi (Perrotta), Kjaer, Heinze, Taddei - Gago, De Rossi, Pjanić (Greco) - Lamela - Bojan (Totti), Osvaldo

Ławka: Curci, Casetti, Jose Angel, Borriello

LECCE (4-2-3-1): Julio Sergio - Oddo, Tomovic, Esposito, Carrozzi (Brivio) - Strasser, Grossmuller (Pasquato) - Cuadrado, Bertolacci, Olivera (Obodo) - Corvia

Ławka: Benassi, Ferrario, Piatti, Ofere.

Spotkanie 12. kolejki Seria A pomiędzy Romą a Lecce rozegrane w niedzielny wieczór na Stadio Olimpico zapowiadało się dla Rzymian jako kolejne z serii tych

którego nie można nie wygrać. Lecce drużyna z dolnych rejonów tabeli i walcząca jedynie o utrzymanie miała Romie nie sprawić najmniejszych trudności. Giallorossi po nieudanych pojedynkach z Lazio i Milanem, znacznie spuścili z tonu. Wyjazd do Novary ponad dwa tygodnie temu i spotkanie z Lecce miały przynieść 6 punktów do dorobku Wilków.

Lecce jest wyjątkowo wygodnym rywalem dla Romy na Olimpico. W dziesięciu ostatnich spotkaniach Serie A rozgrywanych w Rzymie, Roma wygrała 10 razy, aplikując rywalom średnio blisko 3 gole na mecz. Lecce tylko raz zdołało ugrać 1 punkt. Dodatkową motywacją była również wspomniana słabsza forma Rzymian w ostatnich spotkaniach i walka o zachowanie kontaktu z czołowymi drużynami ligi.

Goście z Lecce swoich szans upatrywali przede wszystkim w niezłej ostatnio dyspozycji. W ostatnich pięciu spotkaniach Lecce ograło rywali z Ceseny, zanotowało remis z Novarrą i co cenne Genoą. Przegrane z Palermo i Milanem były wkalkulowane w plany Salentini. Warto jednak nadmienić, że po pierwszej połowie meczu Lecce - Milan, wcale nie zanosilo się na choćby punkt dla ekipy mistrzów Włoch. Lecce pewnie prowadziło 3:0. Jak trudno strzelić Milanowi 3 gole przekonała się nie tak dawno Roma, która poniosła z Milanem porażkę 2:3. Z pozycji outsidera którego jednak stać na sprawienia niespodzianki przystępowało do meczu Lecce.

Roma była zmuszona do gry bez kontuzjowanych Burdisso, Pizarro i Borinię. W ubiegłym tygodniu wstrząsnęła wszystkimi informacja zwłaszcza o kontuzji tego pierwszego. Popularny „Bandyta” doznał urazu więzadeł krzyżowych w trakcie kwalifikacyjnego meczu do MŚ 2014, Kolumbia - Argentyna i najprawdopodobniej nie zagra już w tym sezonie. Z graczy którzy mają w miarę realne szanse na powołanie do kadry meczowej po raz kolejny pominięci zostali Juan, Cichino, Simplicio. Cała trójka zdaje się być „na wylocie” z Romy. Z budujących morale informacji - do gry wrócić miał Francesco Totti, którego Luis Enrique ostrożnie zatrzymał jednak na ławce rezerwowych. Hiszpan znów popisał się ciekawym posunięciem - acz już nie zaskakującym, przy wystawianiu składu - na lewej obronie grać miał Rodrigo Taddei, kiedyś nominalny boczny pomocnik, bądź nawet napastnik. Na ławce pozostał Jose Angel. Los młodego Hiszpana podzielił także Marco Borriello, który musiał pogodzić się, z wystawieniem do pierwszej jedenastki Bojana Krkicia, Pablo Osvaldo i Erika Lameli.

W ekipie Lecce wystąpić z powodu kontuzji nie mogli: Mesbah, Di Michele, Diamoutene i Giacomazzi. Do ostatnich chwil ważyły się losy kto wystąpi w bramce.

Kilka źródeł podawało nawet, że broniał będzie Massimiliano Benassi, ostatecznie jednak, niegdyś gracz Romy, trener Eusebio Di Francesco postawił na znanego i lubianego na Stadio Olimpico, Julio Sergio.

Sędzią głównym spotkania był pochodzący z Ceseny Christian Brighi. Na liniach pomagali mu Carrer i Galloni, a czwartym sędzią asystentem był Baratta.

Mecz rozpoczęło Lecce i szybko okazało się, że o niespodziankę będzie niezwykle ciężko. Spotkanie Roma rozpoczęła bardzo agresywnie, już od początku usiłując narzucić swój pomysł na boiskowe wydarzenia. Rzymianie wysoko podchodzili obroną i to oni głównie byli w posiadaniu piłki, jednak pierwszy kwadrans nie przyniósł znaczących sytuacji poza kilkoma dośrodkowaniami głównie Taddeiego. Próby wyjścia z akcją Lecce kończyły się głównie na linii środkowej boiska, znakomicie rozbijane przez środkowych Pjanicia, De Rossiego i Gago.

Około 15 minuty w niezłej sytuacji znalazł się Pjanić po dośrodkowaniu Taddeiego. Zabrakło mu jednak kilku centymetrów aby sięgnąć piłki. W 21 minucie, podobna akcja tylko w roli Pjanicia wystąpił Bojan. Bośniak jednak wcale nie zamierzał więcej na bramkę nie strzelać. Nie zniechęciło go nawet brutalne wejście Rubena Oliveri, za które sędzia nie przyznał choćby rzutu wolnego. W 25 minucie zdobył gola, będąc doskonale „obsłużonym” przez Taddeiego. Architektami tego gola był właśnie Brazylijczyk do spółki z Daniele De Rossim, który zainicjował akcję prostopadłym podaniem na skrzydło. Taddei wyłożył do Pjanicia, a ten z metra wepchnął piłkę pod poprzeczkę bramki Julio Sergio.

Lecce straciwszy gola, wreszcie uznało za stosowne odpowiedzieć atakiem. Były one jednak na tyle anemiczne, że nie przyniosły większego zagrożenie. Zagrożenie stwarzały za to kolejne ataki Romy. Już w 31 minucie świetnym dryblingiem przy linii końcowej, w polu karnym, popisał się Erik Lamela. Wyminął dwóch obrońców i zgrał do Bojana. Hiszpan z metra nie potrafił pokonać golkipera Lecce. Zamiast w tradycyjny sposób dostawić nogę do piłki, chciał wbić gola „malowniczym” piruetem. Ponieważ piłka nożna z baletem wspólnego ma niewiele, piłka „muśnięta” delikatnie ominęła bramkę. Kilka minut później Julio Sergio wyjściem przed pole karne do spółki z obrońcą uniemożliwił zdobycie gola Pablo Osvaldo, który znalazł się w dobrej sytuacji.

Pierwsze znaczące zagrożenie ze strony Lecce to 38. minuta i strzał najlepszego w ekipie gości - zwłaszcza w pierwszej połowie, Kolumbijczyka Cuadrado. Nie bez jego udziału była też ostatnia znacząca akcja w 45. minucie. Oddo wypatrył go na prawej flance i dalekim 40 metrowym podaniem - z pominięciem drugiej linii, uruchomił szybkiego gracza. Cuadrado dośrodkował widząc niepilnowanego Daniele Corvię. Gabriel Heinze był jednak szybszy i wybił piłkę.

Mimo kilku zrywów Lecce nie stworzyło klarownych sytuacji do zdobycia gola. Roma miała ich przynajmniej cztery, więc prowadzenie 1:0 było najmniejszym wymiarem kary dla gości. Roma grała przez ponad 30 minut dynamicznie, szybko i pomysłowo w ofensywie. Widać było, że nareszcie środek pola nie tylko dobrze radzi sobie w destrukcji, ale także bierze ciężar rozgrywania akcji ofensywnych na siebie. Bardzo widoczny był Taddei, którego dośrodkowania stworzyły 3 ze wspomnianych 4 okazji.

Druga połowa nie przyniosła zmiany obrazu gry. Dalej Roma dominowała na boisku. Różnica polegała na tym, że szybciej została ta przewaga udokumentowana golem. W 54. minucie Fernando Gago otrzymał na 25. Metrze podanie od Miralema Pjanicia. Popatrzył jak ustawiony jest bramkarz, przymierzył i strzelił silnie. Zrobił to na tyle sprytnie, że piłka odbita „po koźle” uniemożliwiła skuteczną interwencję Julio Sergio. Roma po bardzo ładnym gołu pewnie i zasłużenie prowadziła 2:0.

Przyniosło to Giallorossim dużo pewności w grze. Okres od 54. minuty, czyli bramki zdobytej przez Gago, aż do 70 minuty meczu, śmiało można określić najpiękniejszym w wykonaniu „nowej” Romy. Bajeczne akcje w których brali udział Pjanic, Gago, De Rossi, Taddei, Osvaldo, Lamela, stanowią doskonałą próbkę tego o co chodzić mogło autorom tego projektu. Warto jednak każdą z tych akcji opisać, bo aż serce się radowało podczas oglądania tego fragmentu. I tak w 55 minucie Taddei, udowodnił swoją błyskotliwą akcją lewą stroną boiska, że Ci którzy go skreślają robią to niesłusznie. Rajd i wyprowadzenie w pole dwóch rywali, wyłożenie w pole karne do Lameli, ten przedrylował dwóch kolejnych obrońców Lecce i strzelił obok wychodzącego z bramki Julio Sergio. Chybił o centymetry od lewego słupka bramki byłego gracza Romy. 4 minuty później Lamela „z klepki” zagrywa przed polem karnym do Gago, ten wykłada piłkę do wbiegającego w pole karne Osvaldo. Gracz Squadra Azzurra strzela, jednak wprost w Julio Sergio, który „paruje” piłkę na rzut różny. Niespełna minutę po tym Bojan po podaniu od Lameli w świetnej okazji strzela nad bramką.

W 61. minucie stało się coś dziwnego, co zaprzeczy temu co napisałem w akapicie

powyżej. Lecce strzeliło gola. Bramka z niczego. Próba strzału Rubena Oliveri około 20 metra. Piłka odbija się od nóg graczy Lecce i obrońców Romy i trafia do Bertolacciego. Pomocnik Lecce przyjął piłkę i ładną podcinką nie dał szans Stekelenburgowi, dla którego było to na dobrą sprawę pierwsza poważna interwencja. Bertolacci nie okazał radości ze zdobytego gola. Jako człowiek związany z Rzymem, nie cieszył się z ciosu zadanego swojemu klubowi.

Sytuację z golem dla Lecce, z uwagi na jej przypadkowość, można uznać za wypadek przy pracy. Dlatego też mimo tego, że Roma we wspomnianym okresie gola straciła, grała fantastycznie. Stąd też swoją wcześniejszą tezę podtrzymuję.

Roma nie zniechęcona pechowo straconym golem, dalej grała „swoje”. W 65 minucie znów dośrodkowanie Taddeiego. Julio Sergio wybija piłkę w pole karne wprost pod nogi Bojana. Hiszpan strzela z 11 metra, wysoko nad poprzeczką. Młoda nadzieja Romy miała przed sobą co najmniej połowę pustej bramki. Potwornie jednak spartaczył trzecią już w tym meczu sytuację. Luis Enrique chwilę później zdecydował się zdjąć swojego podopiecznego z boiska. Ku uciesze kibiców zastąpił go powracający po kontuzji Francesco Totti – ikona Romy.

Kolejne minuty to w dalszym ciągu aktywna postawa Romy, chociaż Lecce również próbowało jak choćby w 70. minucie. Kopia ostatniej akcji z pierwszej połowy. Oddo wypatrył Cuardado i znów uruchomił go długim podaniem. Kolumbijczyk nie szukał tym razem partnerów, lecz sam strzelił w długi róg. Chybił minimalnie, jednak był to sygnał ostrzegawczy dla Romy. Kilka minut później gola zdobył Corvia, ale znajdował się na wyraźnym spalonym.

Spalonego zdecydowanie nie było w 75. minucie kiedy wrzutkę z głębi pola galaktycznym strzałem „nożycami” zamienił na gola Osvaldo. Napastnik Romy uważnie kontrolował linię spalonego i jak pokazują powtórki sędzieja haniebnie się w tej sytuacji pomylił. Arbitrzy obrabowali Włocha z bramki życia. Tak, bramka życia nie jest określeniem przesadzonym ani trochę. Takie gole przechodzą do historii Panowie Brighi, Carrer, Galloni i Baratta, postanowili jednak przyćmić urodę tego osiągnięcia sportowego. Zapisali się w annałach wstydlwym błędem.

Do końca meczu spotkanie przebiegało raczej w spokojnym tempie. Roma kontrolowała wydarzenia na boisku i nie pozwalała Lecce na rozwinięcie skrzydeł w

ataku. Strzałów z dalszych odległości próbowali Osvaldo i Totti. Bez skutku. Goście szansę mieli dopiero w 89. minucie. Wrzutka Oddo z głębi pola, mogła przynieść gola Lecce. Kłopot w tym, że piłka przeleciała wzdłuż pola karnego i opuściła boisko, gdyż tak Bertolacci jak i obrońcy Romy nie zorientowali się gdzie jest piłka.

Sędzia po doliczeniu 3 minut zakończył spotkanie.

Roma zdobyła bardzo ważne trzy punkty. Bardzo cieszy styl w jakim zwycięstwo zostało osiągnięte. W odróżnieniu od np. meczu ze Sieną, nie było to już bezproduktywne posiadanie piłki. Jeśli ktoś szuka próbki zespołu jaki chcą stworzyć zarządzający Romą, to powinien obejrzeć to spotkanie. Mamy kreatywnych graczy w ofensywie i mnogość sytuacji podbramkowych w meczu z Lecce to nie przypadek. Trzeba jednak zdecydowanie popracować nad skutecznością. Spotkanie to Roma powinna wygrać kilkoma bramkami. Wygrała jedną i te ważne 3 punkty się liczą. Zdarzało się bowiem, że meczów w których znacznie bardziej przeważaliśmy, nie potrafiliśmy wygrać. Mecz z Lecce na pewno na bardzo duży plus dla Romy, jeśli chodzi o styl. Budujące.

Autor: carminho